Rok XVII. Nr. 131. Sobota 12 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dehnińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Po zgonie Władysława Mickiewicza.

WARSZAWA, 11·6 (Tel. wł.) — Wiadomość o śmierci Władysława Mickiewicza wywarła ogromne wrażenie w całej Polsce. Rodzina zmarłego otrzymała tysiące depesz kondolencyjnych od wybitnych osobistości ze świata politycznego, społecznego i naukowego z Polski i Francji.

Władysław Mickiewicz pracował do ostatniej niemal chwili życia swego. W ostatnich dniach przeziębił się (palta przez całe swe życie nie nosił) i zachorował na zapalenie płuc. Chorował pięć dni.

Opatrzony św. Sakramentami przez przyjaciela swego księdza Augusta Jakobisiaka, Władysław Mickiewicz posiadał całą świadomość zbliżającej się śmierci.

Na godzinę przed śmiercią ucałował żonę i córkę, poczem zasnął cicho, aby się już nie zbudzić.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odprawione będzie w sobotę rano w kościele St. Germain de Pres, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Montmorency. Ponieważ życzeniem śp. Władysława Mickiewicza było, aby nie składano na jego trumnie żadnych wieńców, przeto powstała wśród bliższego jego otoczenia myśl, zgodna z pragnieniem zmarłego, utworzenia przy Bibljotece polskiej stypendjum jego imienia dla młodego kształcącego się Polaka.

W ciągu dnia hołd zwłokom złożył szereg wybitnych osobistości ze świata francuskiego i polskiego.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 11.6 (Pat.). — W dniu 11 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego między Polską i Szwajcarją, podpisanego w Bernie 7 marca 1925 r.

Reforma administracji.

WARSZAWA, 11.6 (A. W.). — Reforma administracji jako jedno z głównych zadań zostanie przeprowadzona przez Rząd na podstawie wyników prac komisji Bobrzyńskiego.

Drugie posiedzenie Rady ministrów

Obrady nad projektem zmiany Konstytucji.

WARSZAWA, 11 6 (Tel. wł.) W piątek popołudniu na Zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się drugie posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów obradowała nad projektem zmiany Konstytucji. Dyskusję nad projektem zmiany Konstytucji ukończono.

Jednocześnie Rada ministrów na wniosek ministra skarbu anulowała uchwałę poprzedniego Rządu, aby rok budżetowy rozpoczął się z dniem 1-go lipca b. r.

Fatalna rekonstrukcja Rady Ligi Narodów.

Polska nie otrzyma stałego miejsca. — Ustąpienie Hiszpanji i Brazylji. — Zwycięstwo Niemiec.

GENEWA, 11 6 (Pat) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów omawiane było sprawozdanie komisji dla rekonstrukcji Rady.

Referent wicehrabia Ishi zaproponował zakomunikowanie sprawozdania członkom Ligi. Delegat Hiszpanji wypowiedział się przeciwko sprawozdaniu, aczkolwiek wniosek o przyjęcie sprawozdania nie był postawiony. Swoją deklaracją delegat Hiszpanji pragnął uzupełnić oświadczenie, złożone wczoraj rano, podkreślając, że Hiszpanja, nie mogąc otrzymać stałego miejsca w Radzie, nie zamierza kandydować na miejsce z wyboru, a nawet czynnie współpracować z Ligą Narodów. To oświadczenie delegata Hiszpanji skłoniło Paul Boncoura, Chamberlaina, Vanderveldego, Scialoję i wszystkich pozostałych członków Rady, prócz Brazylji, do złożenia odpowiednich deklaracyj. Wszyscy członkowie Rady, wyrażając żal z powodu decyzji rządu hiszpańskiego i ubolewanie z powodu tego, że Quinones de Leon nie będzie nadal wspołpracować w Radzie, wyraźnie jednak podkreślili, iż przyznanie stałego miejsca Hiszpanji jest niemożliwe.

Przedstawiciel Brazylji Mello Franco zastrzegł się również przeciwko sprawozdaniu komisji i zapowiedział złożenie przed końcem posiedzenia wyjaśniającego oświadczenia. Istotnie po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, Mello Franco zawiadomił, iż z polecenia rządu brazylijskiego składa mandat członka Rady Ligi i że Brazylja nie zamierza nadal zasiadać w Radzie Ligi w charakterze członka z wyboru.

Wobec deklaracji Hiszpanji i Brazylji sprawa rekonstrukcji Rady Ligi weszła w fazę ostateczną. Zwiększenie miejsc stałych, poza miejscem dla Niemiec, staje się po wczorajszych deklaracjach Francji, Anglji, Szwecji, Belgji i innych członków Rady — wykluczonem. Natomiast będą niezawodnie czynione przez wielkie mocarstwa przed wrześniem, t. j. przed zgromadzeniem plenarnem Ligi Narodów wszelkie starania, aby nakłonić Hiszpanję i Brazylję do przyjęcia projektu dla rekonstrukcji Rady, który dawałby tym państwom możność pozostawania przez czas dłuższy w Radzie w charkterze członków z wyboru. Rozszerzenie Rady Ligi przez stworzenie nowych miejsc stałych było faktycznie przesądzone w sensie nagatywnym już wobec wyników marcowego zgromadzenia Ligi. Na wczorajszem swem posiedzeniu Rada jedynie formalnie stwierdziła ten stan rzeczy. Dla Polski, podobnie jak dla Hiszpanji i Brazylji, było niemożliwem uzyskanie stałego mandatu wobec stanowczej i zasadniczej opozycji niektórych członków Rady Ligi przeciwko nowym stałym mandatom. Wejście Polski do Rady Ligi we wrześniu, z wyboru, równocześnie z Niemcami, jest tu powszechnie uważane jako pewne, chodzi jedynie o metodę tego wyboru i o charakter oraz długotrwałość mandatu. Następna sesja komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi, która ma się zebrać podobno w sierpniu, będzie mogła przygotować w formie ostatecznej odpowiedni projekt regulaminu wyborów; wyrażona wczoraj rano zgoda Hiszpanji na zmianę artykułu 4, ułatwi niewątpliwie zadanie komisji.

Konferencje z wojewodą pomorskiem.

WARSZAWA, 11-6 (A. W.) — Premjer Bartel odbył ponownie konferencję z wojewodą pomorskiem dr. Wachowjakiem informując się o nastroje społeczeństwa.

Generał Szeptycki przechodzi w stan spoczynku.

WARSZAWA, 11.6 (AW.)—Prezydent Rzplitej podpisał dekret przenoszący gen. Szeptyckiego na jego prośbę w stan spoczynku.

Orzeczenie sądu honorowego w zatargu Skrzyński-Szeptycki.

WARSZAWA, 11.6 (A. W.) — Ogłoszono tekst orzeczenia sądu honorowego w zatargu między b. premjerem Skrzyńskiem, a gen. Szeptyckim obradującego w składzie b. premjera Ponikowskiego jako superarbitra, gen. Góreckiego i pułk. Waśniewskiego jako arbitrów p. Skrzyńskiego, oraz gen. Precha i ks. Druckiego-Lubeckiego jako arbitrów gen. Szeptyckiego.

Sąd honorowy stwierdził głównie, że protokuł jednostronny zastępców generała Szeptyckiego został sporządzony z powodu subjektywnej nieznajomości zabiegów P. Skrzyńskiego, w ten sposób protokuł jednostronny byłby unieważniony i sprawa może bez przeszkód zmierzać do załatwienia honorowego.

Komendantem policji gen. Składkowski.

WARSZAWA, 11.6 (A. W) — Komendant policji państwowej p. Borzęcki nie powróci już podobno na dotychczasowe stanowisko. Według pogłosek wysunięty został projekt by na następcę jego wyznaczyć gen. Sławoj-Składkowskiego.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 11.6 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 10, w obrotach prywatnych 10.25.

PRZEGLĄD PRASY

Nim Sejm będzie rozwiązany.

Stronnictwa lewicy łącznie z P. P. S. żądają natychmiastowego rozwiązania Sejmu. Zaraz, natychmiast, choćby jutro... Żądanie to „Gazeta Warsz. Por." uważa za najskuteczniejszy środek utrącenia i przekreślenia wszelkiej naprawy parlamentaryzmu, albowiem

Sejm łatwo rozwiązać. Ale co później? Naturalnie, nowe wybory na podstawie tej samej ordynacji wyborczej, z taką samą ilością posłów i senatorów, bez widoków na powstanie silnej większości, jednem słowem nowy parlament ze wszystkiemi ujemnemi stronami dotychczasowego Sejmu i Senatu.

Rozwiązać Sejm? Zgoda i jaknajprędzej. Ale przedtem trzeba przedewszystkiem zrobić jedno: naprawić podstawę naszego parlamentaryzmu, t. zn. ordynację wyborczą.

Naprawa ta musi pójść w 2-ch kierunkach: 1) zmniejszenia nadmiernej rozproszkowującej parlament i fatalnie na poziomie Sejmu i Senatu odbijającej się ilości posłów i 2) ususzowanie złych stron proporcjonalności przez stworzenie zamiast 6 i 7 mandatowych — 2 do 4 mandatowych okręgów.

W tych dwu postulatach streszcza się minimalny program naprawy ordynacji wyborczej.

Można naturalnie, w dziele reformy pójść jeszcze dalej, te dwa warunki jednak muszą być spełnione, jeżeli wogóle ma się mówić o reformie parlamentaryzmu.

To jest minimalne stanowisko Związku ludowo - narodowego. Są i inne czynniki, sprzeciwiające się natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu, a mianowicie marsz. Piłsudski, który pod tym względem różni się z premjerem Bartlem, zwolennikiem natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

P. Piłsudski — pisze „Rzeczpospolita" — nie chce rozwiązania Sejmu, żąda on tylko uchwalenia carte blanche dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku prawa zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej...

Obecny Sejm byłby jeszcze raz powołany dla zatwierdzenia ustawodawczego zmian, przeprowadzonych w naszym ustroju państwowym przez Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw.

Projekt p. Piłsudskiego przewiduje powołanie „Rady Stanu", złożonej z prawników, których zadaniem byłoby opracowanie i przygotowywanie wniosków w sprawie mających nastąpić zmian.

Dotychczasowa praktyka upoważnia do twierdzenia, że tarcia między premjerem Bartlem a ministrem spraw wojskowych Piłsudskim, nie będą miały na bieg wypadków poważniejszego wpływu. P. Bartel niewątpliwie przystosuje swój program do woli p. marszałka, bo nawet chyba p. Bartel nie bierze swego przewodnictwa w gabinecie zupełnie dosłownie.

Dodać trzeba, że żądanie PPS., by Sejm był natychmiast rozwiązany, będzie takiem samem kiwaniem w bucie tembardziej, że stronnictwa narodowe przeciwne są natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu.

Dwie teki nieobsadzone

Pisząc o nowym Rządzie premjera Bartla lwowskie „Słowo Polskie" porusza zagadkę dwuch nieobsadzonych tek.

Uderza powierzenie w dalszym ciągu dwuch ważnych tek nie ministrom, lecz kierownikom. Nie zostały mianowicie obsadzone ostatecznie Ministerjum spraw zagranicznych oraz oświaty.

Czy to ma oznaczać tylko trudność natury personalnej czy też programowej? Zdaje się, że i te ostatnie trudności wchodzą w grę.

Jak wiadomo, nasza lewica nie była zgodną w ocenach metod polityki zagranicznej. O ile naprzykład chodziło o stosunek do polityki b. min. Skrzyńskiego, to PPS. ją popierała, a „Wyzwolenie" zwalczało. Chociaż nie można pokrywać stanowiska marsz. Piłsudskiego, aktualnie reprezentującego element faktycznej władzy—ze stanowiskiem lewicy, to zdaje się, że i w kole jego najbliższych zwolenników walczą dwie tendencje odnośnie polityki zagranicznej. Jak można się zorjentować dotyczą one tonu i metod tej polityki. Istnieją mianowicie licznі stronnicy wzięcia mocniejszego tonu w tej dziedzinie.

Wyklarowanie sytuacji odnośnie poglądów obozu marsz. Piłsudskiego na politykę zagraniczną, należałoby sobie życzyć jaknajprędzej.

Jeszcze bodaj ważniejszem jest wyjaśnienie sytuacji programowej w związku z teką Ministerjum oświaty. Chodzi tu mianowicie o program w zakresie polityki narodowościowej.

Poprzednia polityka obozu marsz. Piłsudskiego w tym względzie budziła najwięcej wątpliwości i zastrzeżeń obozu narodowego.

Byłoby pożądanem, aby te wątpliwości zostały jaknajszybciej usunięte, aby się okazało mianowicie, iż obóz marsz. Piłsudskiego, który poddał rewizji swój pogląd na sprawy ordynacji wyborczej, Konstytucji i td., również i w tym zakresie zrewidował swoje zapatrywania w myśl postulatów narodowych.

Bandycko-komunistyczna rewolta w Ostrowcu.

Wyprawa komunistów po złote runo. — Plan strategiczny zawiódł. — Sztandary P. P. S. i portret marsz. Piłsudskiego jako tarcza ochronna. — Oblężenie policji. — Ofiary rewolty. — Skąd tyle rewolwerów? — Aresztowania.

KIELCE, 11 6 (Tel. wł). Jak ustaliło dochodzenie, krwawe zajście w Ostrowcu zostało zorganizowane przez komunistów, którzy licząc na nadzwyczaj dogodne warunki terenowe, gdyż fabryka znajduje się w odległości 4 klm. od miasta i cała okolica jest gęsto zalesiona, sądzili iż uda im się zbrodnicze przedsięwzięcie, które, zdaje się, miało głównie na celu prócz wymordowania szeregu osób, zrabowanie kasy w fabryce, gdzie spodziewano się znaleźć większą sumę pieniędzy.

Cała akcja zorganizowana była w ten sposób, iż dwie bandy, uzbrojone w broń krótką, noże i drągi miały napaść przedewszystkiem na miejscowy posterunek, gdzie po wymordowaniu policji i zaopatrzeniu się w broń, miano następnie już bez przeszkód opanować fabrykę i kasę. Aby uniemożliwić ewentualną odsiecz, kilka innych band ulokowano w zaroślach przy wszystkich drogach i bandy te miały z ukrycia ostrzeliwać spieszące na pomoc oddziały policji.

Plan ten całkowicie zawiódł. Przedewszystkiem, gdy z posterunku miejscowego ujrzano zbliżający się tłum, posterunek odpowiednio zabezpieczono i kiedy motłoch znalazł się przed budynkiem zastał posterunek przygotowany do obrony. Mimo to, z tłumu zaczęto strzelać i rzucać kamienie, kiedy zaś przystąpiono do wyważania drzwi i tłum mimo wezwań podkom. Chmury nie chciał ustąpić, policja dała kilka salw. Jęki rannych podziałały uspakajająco na atakujących, którzy zaczęli opuszczać teren walki, kiedy zaś usłyszano w pobliskich lasach gęste strzały i rozniosła się wiadomość, iż na odsiecz spieszy wojsko i liczne oddziały policji, motłoch rozbiegł się, przywódcy zaś ukryli się w pobliskich lasach.

Kiedy tłum szedł na zdobycie posterunku, spotkał na ulicy star. posterunkowego Przemycza, którego rozbrojono a następnie w bestjalski sposób zamordowano.

Narazie sądzono, iż zajście zostało zlikwidowane, tymczasem przywódcy, nie słysząc strzałów w lasach i nie widząc nadchodzących posiłków policji, zebrali powtórnie tłum, liczący około 2 tysięcy osób i po zabraniu z lokalu Związku metalowców sztandarów PPS. i portretu marsz. Piłsudskiego, po raz drugi rozpoczęło się oblężenie posterunku.

Oblężenie trwało kilka godzin i z obydwu stron padały gęste strzały. Tymczasem spieszące na pomoc oddziały policji, po rozbiciu ukrywających się w zaroślach band, zaczęły zbliżać się do miasteczka. Kiedy wieść o tem dotarła do oblegającego posterunek tłumu, wszczął się popłoch i pierwsi uciekli przywódcy, a za nimi reszta motłochu.

Wkraczające oddziały nie napotkały już żadnego oporu i zajęły się jedynie wyłapaniem uciekających lub starających się ukryć buntowników. O godz. 8 wiecz. panował już całkowity spokój.

Liczby ofiar rozruchów komunistycznych trudno narazie ściśle ustalić, gdyż wielu rannych ukryto w mieszkaniach lub w lasach.

Dotychczas ustalono, iż ze strony policji został zabity wspomniany już star. post. Przemycz, któryprócz licznych ran otrzymał 7 kul, pozatem zostali ranni star. przod. Czerny, star. wyw. Drapak oraz post. Grzesiak i Olek. Ze strony tłumu stwierdzono 4 zabitych i 20 rannych.

Świadkowie zeznają, iż w krytycznym dniu przybyło do Ostrowca kilku nieznanych młodych ludzi, którzy zaczęli energicznie nawoływać robotników do rewolty przyczem wyrostkom, należącym do organizacji komunistycznej, rozdawali rewolwery. Dochodzenie ustaliło, iż prócz karabinu odebranego zamordowanemu posterunkowemu Przemyczowi, tłum rozporządzał jeszcze 2 karabinami oraz kilkudziesięcioma sztukami krótkiej broni palnej.

Stwierdzono również, iż sztandary P. P. S. i portret marsz. Piłsudskiego motłoch zrabował w Związku metalowym i sekretarz Związku p. Kazek natychmiast zawiadomił o tem starostwo, podejrzewając, iż chodzi tu o jakąś nieczystą sprawę.

W sprawie rozruchów prowadzone jest energiczne dochodzenie i w kwestji tej przybył do Ostrowca z ramienia Ministerjum spraw wewnętrznych inspektor Mackiewicz.

Dotychczas aresztowano kilkadziesiąt osób.

ZNAMIENNE UCHWAŁY „WYZWOLENIA".

Akcja przeciwko niewygodnym osobom — Żądanie rozwiązania Sejmu — Blok lewicy.— ostrzeżenie w stronę marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 11.6. (Tel. wł.) Klub PSL. „Wyzwolenie" na posiedzeniu uchwalił następującej treści rezolucję:

1) Dotychczasowy sposób pojmowania pacyfikacji przez obecny Rząd, jako tolerujący pozostawanie na stanowiskach urzędników skompromitowanych w opinji publicznej, a w szczególności jeżeli chodzi o wojewodów i prokuratorów, wywołuje zdumienie, które łatwo może zamienić się w zniechęcenie i do prowadzić do zatracenia entuzjazmu;

2) Sytuacja finansowa w kraju wymaga spiesznej naprawy opartej na jasnym programie uzdrowienia życia gospodarczego. Słuszna polityka nieodawania przedsiębiorstw krajowych w ręce obce dla otrzymania kapitału, musi znaleźć rozwiązanie w sile gospodarczej własnej. Nawrót do ludzi depcących po starych ścieżkach polityki finansowej nie doprowadzi do sanacji stosunków;

3) W związku z krytyczną sytuacją gospodarczą i wzrostem bezrobocia klub domaga się od Rządu energicznych poczynań, któreby położyły tamę bezrobociu;

4) Uwzględniając wolę społeczeństwa domagającego się rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych wyborów, oraz uwzględniając istniejącą sytuację polityczną, klub „Wyzwolenia" uważa za konieczne stworzenie bloku lewicowego, celem wspólnego pójścia do wyborów, a gdyby Sejm i Senat nie rozwiązał się w drodze normalnej uchwały, aby blok lewicowy złożył gremjalnie swoje mandaty;

5) W ostatnich czasach wśród kół prawicowych i faszystowskich wzmogła się agitacja przeciwko natychmiastowemu rozwiązaniu parlamentu. Agitacja ta znajduje pomoc i oparcie w usiłowaniach pozostawienia Sejmu i Senatu w skazaniu go na długotrwałą bezczynność.

Z uwagi, że rzesze wiejskie mogą jedynie w drodze parlamentarnej bronić swych interesów i ustalenia zadań politycznych i gospodarczych Rządu, klub „Wyzwolenie" zwraca się do wszystkich organizacyj lewicowych, aby przeciwstawiły się agitacji prawicowej i nie dopuściły do podeptania idei parlamentaryzmu domagając się natychmiastowego rozwiązania Sejmu w imię uzdrowienia parlamentaryzmu.

6) Pomysły wysuwane przez koła konserwatywne i pewne czynniki stwierdzania na czas przerwania obrad Sejmu i Senatu, Rady Stanu i przeniesienia na tę instytucję uprawnień Sejmu, klub „Wyzwolenia" uważa za nienadające się do dyskusji.

(Jak wiadomo marsz. Piłsudski popiera koncepcję utworzenia Rady Stanu i odroczenia Sejmu. Ostatni punkt uchwał jest ostrzeżeniem zatem „Wyzwolenia" w stronę marsz, Piłsudskiego. — Przyp. Red.).

Sytuacja polityczna we Francji niewyjaśniona.

PARYŻ, 11 6 (AW.) Sytuacja wewnętrzna polityczna jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Niewiadomo o zamiarach Franclina Boullon, który już przy poprzedniem przesileniu odegrał wybitną rolę. „Motidien" dowiaduje się, że Franclin Qouillon ma zamiar interpelować w sprawie położenia finansowego i usilnie nalegać na natychmiastową dyskusję. Wobec innych pogłosek można się spodziewać jego ataku dopiero po zjeździe stronnictwa radykalnego, poczem kryzys wejdzie w stan decydujący.

Echa śląskie.

Poświęcenie sztandaru harcerzy.

CIESZYN, 11.6 (Tel. wł.) — W niedzielę 13 bm. odbędzie się tu poświęcenie sztandaru miejscowego harcerstwa. Przy tej sposobności odprawi uroczyste nabożeństwo wielki przyjaciel młodzieży ks. biskup Hlond Ojcami chrzestnymi sztandaru będą p. wojewoda śląski Bilski, naczelnik Wydziału oświecenia publicznego p. Stech, p. starosta Michejda i komendantka harcerzy Chorągwi śląskiej panna Jordanówna. Po uroczystości poświęcenia sztandaru nastąpi przyrzeczenie harcerskie, a popołudniu odbędą się urozmaicone zawody sportowe młodzieży harcerskiej. W uroczystości wezmą udział wszystkie miejscowe związki sportowe, oraz spodziewany jest przyjazd drużyn bulców sąsiednich.

SEJM.

Socjaliści wraz z całą lewicą krzyczą coraz głośniej: rozwiązać Sejm! Jest to tak samo popularne dla ulicy, dla tłumu, jak wrzask: precz z Rządem złodziei! Ulica i tłum nie rozumieją, nie wnikają w istotę rzeczy, ich bawi i pociąga efektowność hasła i łatwość jego ujęcia.

Ogół jest niezadowolony z obecnej sytuacji, ogółowi trzeba dać na żer pewne łatwe pojęcie, nawet widoczne oszustwo. Tak jak Neron po spaleniu Rzymu, odwracając od siebie uwagę, rzucił na żer tłumom chrześcian i bił w niebo, od rana do wieczora wrzask tłuszczy: chrześcijanie dla lwów! tak obecnie socjaliści i lewica, chcąc odwrócić uwagę ogółu od swej zbrodniczej, destrukcyjnej pracy, rzucili hasło, tępe i bezmyślne: rozwiązać Sejm!

Oszukują siebie, oszukują i tłum, dla którego to hasło rzucili i przy pomocy którego zdobywali Belweder.

Niema w Polsce takiego człowieka myślącego, któryby był zadowolony z obecnego Sejmu. Każdy zdaje sobie sprawę, że Sejm ten nie jest twórczym, a będąc wynikiem fatalnej ordynacji wyborczej, jest jednocześnie dzieckiem demagogji o złych skłonnościach i złych instynktach.

I każdy zdający sobie sprawę z niesłychanie małej wartości Sejmu obecnego podpisałby się już dzisiaj na jego rozwiązanie, gdyby miał gwarancję, że ten nowy Sejm będzie lepszy od obecnego. I w tem tkwi sedno sprawy, którego lewica nie chce dotykać, bo jej bynajmniej nie chodzi o poprawę stosunków.

Tymczasem dla przeciętnie wyrobionego politycznie obywatela widocznem jest, że Sejm wybrany na zasadach tej samej ordynacji wyborczej co i poprzednio, będzie jeszcze gorszy, jak obecnie.

Dlaczego? W pierwszym rzędzie dlatego, że Rusini i Białorusini, którzy poprzednio bojkotowali wybory do Sejmu, pójdą obecnie ławą, jednym wspólnym frontem i wzmocnią o kilkanaście, a może kilkadziesiąt mandatów mniejszości narodowe. Po drugie: podniecenie mas ostatniemi wypadkami, wzmożona akcja komunistyczna w miastach, a na wsi zamaskowany komunizm pod wodzą Bryla, wszystko to razem wzięte doprowadziłoby do ciężkich walk wewnętrznych i spotęgowania istniejącej anarchji.

Wreszcie zło obecnego Sejmu leży w niskim poziomie kwalifikacji posłów, oraz w danium jednakowego prawa o stanowieniu władzy ustawodawczej ciemnemu poleszukowi narówni z profesorem uniwersytetu.

Stronnictwa narodowe godzą się na natychmiastowe rozwiązanie Sejmu po uchwaleniu tych zmian konstytucyjnych, tego źródła zła, które rodzi „zawiele nieprawości w Polsce“. Niechaj wybierają władze ustawodawcze ci, który choć w drobnym ułamku czują się obywatelami Polski, nie z prawa tylko, ale faktycznie: posiadają świadomość obowiązków ciężących na obywatelu.

Socjaliści wołają: rozwiązać Sejm! Ale dlaczego nie chcą przedtem zmniejszyć do połowy ilości mandatów poselskich, tak jak domaga się tego Związek Ludowo-narodowy. Wymyślają na Sejm, ale z mandatów swoich nie chcą zrezygnować. To się nazywa w języku zwykłym oszukiwaniem wyborców.

Społeczeństwo polskie musi sobie uświadomić, że stronnictwa narodowe stoją również na stanowisku rozwiązania obecnego Sejmu, ale nie chcą tego uczynić w sposób bezmyślny, aby później było jeszcze gorzej. Musi być uprzednio uchwalona: zmiana ordynacji wyborczej w sensie zapewnienia większości polskiej, narodowej w Sejmie i warunek, aby poseł był rozumnym, uczciwym posłem, a nie krętaczem i szują partyjnym, oraz uchwalonem musi być zmniejszenie ilości posłów do połowy.

Socjaliści tego nie chcą, bo w dalszym ciągu chcą „żerować na ciemnych masach“, jak to powiedział marszałek Piłsudski. S. A.

Tylko gospodarczo silna Polska, jest silna politycznie.

Minister nawiąże bezpośredni kontakt z ośrodkami przemysłowami.—Trzy kryzysy ujemnie wpływające na rozwój gospodarczy Polski.

Minister przemysłu i handlu wobec grona dziennikarzy, którzy odwiedzili go w Chorzowie udzielił informacyj o swoich zamiarach:

Zrozumiałem jest, że specjalnego programu gospodarczego i sanacyjnego w obecnej chwili podać nie mogę. Program ten musi być wspólnie uzgodniony między zainteresowanemi resortami. Osobiście sam pragnąłbym szczegółowy program gospodarczy stworzyć metodą ewolucyjną i stopniową, to jest wysunąć w danym momencie te zagadnienia które mogą być zrealizowane w niedługim okresie czasu. Uważam że w ten sposób możnaby w najwyższej mierze wzbudzić zaufanie społeczeństwa.

W związku z tą koniecznością stawiano djagnozy i metoda leczenia naszego organizmu gospodarczego chciałbym osobiście zetknąć się ze wszystkiemi głównemi ośrodkami gospodarczemi w państwie i to już w najbliższym tygodniu. Każda organizacja gospodarcza uzyska w ten sposób bezpośredni przystęp i będzie mogła przedstawić nietylko swe postulaty ale i żale.

Uzgodniłem to już z premierem Bartlem. W połowie przyszłego tygodnia rozpocznę objazd ośrodków gospodarczych, abym plan sanacyjny i gospodarczy, który mam, mógł skotygować z organizacjami gospodarczemi. Główną zwrócę uwagę na ziemie zachodnie, bo życie tam jest najbujniejsze. Będę po kolei w Gdyni, Katowicach, Poznaniu, Sosnowcu, Krakowie, Borysławiu, ewentualnie Drohobyczu i Łodzi.

Będę energicznie tępił to co jest z punktu widzenia państwowego nieracjonalne, co hamuje swobodę naszego życia gospodarczego a nie przynosi żadnej korzyści państwu.

Z drugiej strony muszę z całym naciskiem wymagać by i nasze organizacje gospodarcze dostosowały ściśle swoje działania do zasad celowości i interesu państwowego. Tak np. nie mógłbym dopuścić do dezorganizacji naszego eksportu węgla i przeciwstawiłbym się temu z całą stanowczością i przypuszczam ze skutecznością (przyczem w tem miejscu p. minister rzucił hasło: konkurencja i obniżenie cen na rynku wewnętrznym, a organizacja na rynku zagranicznym).

Wogóle program i codzienne działania i posunięcia resortów gospodarczych Rządu będą usiłowały położyć jaknajmocniejsze fundamenta zaufania do poczynań Rządu, zaufania zarówno zagranicą, jak i u własnych obywateli. W tym kierunku—tutaj zwraca się p. minister Kwiatkowski z gorącym apelem do zebranych dziennikarzy—musi dopomóc Rządowi prasa. Gdybyśmy w swych wysiłkach zdołali zbudować pierwsze podwaliny zaufania, gdybyśmy zdołali w samem społeczeństwie przełamać pewną inercję gospodarczą, gdybyśmy utrwalili przekonanie, że kto pracuje z zyskiem ten rozwija produkcję i zatrudnia robotników coraz więcej, przy sprzedaży produktów w kraju po cenach uczciwych i (umiarkowanych) uczynilibyśmy już duży krok naprzód.

Jest jeden kryzys, kryzys ogólno-europejski, który oddziaływa wyraźnie na nasze stosunki ale i ten nie da się przełamać w jednem państwie. Jestem zwolennikiem gorącym współdziałania ekonomicznego państw i narodów. Mówi się tyle o pacyfikacji militarnej i odbywa się dla tej kwestji wszechświatowe zjazdy a tymczasem pod względem gospodarczym mamy stosunki wojenne w wielkiej części Europy. Mordujemy i pauperyzujemy ludność pracującą zarówno inteligencję jak i robotników. Jest drugi kryzys, nazwałbym go kryzysem wewnętrzno-polskim, i ten o wiele łatwiejszy do opanowania. Ten kryzys wypływa z dwuch źródeł: z ekonomicznych rezultatów długotrwałej wojny na ziemiach polskich i nikły z powolnego zrastanie się trzech dzielnic, które żyły w zupełnie odrębnych częściowo wrogich w stosunku do siebie organizmach gospodarczych. Nie da się i on zbyt rycnło opanować i orzetamać. Jest jeszcze trzeci kryzys mojem zdaniem jest to kryzys energji ekspansji gospodarczej znamionujący społeczeństwo w Polsce. Sądzę, że ten kryzys jest możliwy do opanowania stosunkowo w krótkim czasie, trzeba tylko logicznej harmonji wysiłów dla odbudowy zaufania i zawierzenia, że Rząd choćby nawet tu i owdzie zbłądził wkłada jednak całą duszę i cały swój rozum w sprawę stopniowej odbudowy gospodarczej Polski. Rozumiem bowiem, że tylko gospodarczo silna Polska, jest silna politycznie.

Rokosz i jego bohater.

W stojącej na wysokim poziomie intelektualnym „Myśli Narodowej“ w rubryce stałej „Liberum veto“ pojawiły się uwagi seniora publicystów polskich Aleksandra Swiętochowskiego p.t. „Rokosz i jego bohater“. W uwagach tych sędziwy pisarz, patrzący na życie i ludzi bystremi oczami, które mają doświadczenie lat 80, kreśli sylwetkę marsz. Piłsudskiego, uwypuklając wszystkie jego zalety i wady. Podajemy je w urywkach.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest to charakter czysty, opryskany jedynie krwią jako bojowiec socjalistyczny a obecnie rokoszanin, że idzie prostą i krzywą drogą do szlachetnych celów, że dobrze i źle czyni z dobrą wolą i szczerą wiarą, że jest materjalnie bezinteresowny, ofiarny i w czynie dzielny. Ale ma on dwie wady, które mu nie pozwalają ani spożytkować swojej wielkiej siły, ani oddać ojczyźnie tych usług, do jakich jest rzeczywiście zdolny: szczupły krąg wiedzy politycznej i chorobliwa zarozumiałość. Pierwsza uwydatnia się w niemocy twórczej, druga w samochwalstwie posuwającem się aż do śmieszności. Trudno byłoby znaleźć drugi przykład pomyślnego składu warunków, jak en, w którym p. Piłsudski zajął stanowisko Naczelnika Państwa.

Miał w swem rozporządzeniu ubóstwiającą go armję, miłość prawie całego narodu, zewsząd otaczał go szacunek, uwielbienie i zachwyt, mógł według swej woli zorganizować państwo, a jakże skorzystał z tych nadzwyczajnych uprawnień, wszechwładzy, popularności i sławy? „Postawił na baczność“ swego oficera o małej inteligencji a wielkiem posłuszeństwie i kazał mu tworzyć rząd, który popełnił rzeczywiście wszystko, na co tylko rozmachana bezmyślność partyjna zdobyć się umie. P. Piłsudski mógł powołać najlepszy Sejm ustawodawczy jaki ze społeczeństwa polskiego da się wydobyć: nie zrobił tego. Mógł oddziałać na pierwsze uchwały prawodawcze w kierunku wskazanym przez interes narodu — nie zrobił tego. Wogóle nie zrobił nic, co było potrzebne dla wznoszenia budowy państwa, tylko składał i rozkładał łamigłówkę gabinetów ministerjalnych. Zachował się zaś tak nie dlatego, żeby nie miał chęci i energji, ale dlatego, że nie jest umysłem twórczym, że nie posiada ani wiedzy, ani zdolności politycznej.

Posiada tylko pragnienie dokonywania czynów nadzwyczajnych, żądzę nieograniczonej władzy, wielką odwagę i nałogi konspiratorskie, których nigdy się nie pozbędzie, bo one zbyt głęboko wkorzeniły w jego naturę, nie ma żadnego plapu działania, jest ciągle improwizatorem, spiskowcem, wogóle — jak sam się nazwał „wściekłym ryzykantem“. Opanowany chorobliwą manją wielkości, przypominającej chyba tylko mniemanie Nerona, który uważał się za największego artystę, rozjątrzony nieproporcjonalnością swych małych czynów politycznych do wielkiej ambicji, nie dostrzega w sobie wad i słabości, lecz spycha swoje niepowodzenia na współpracowników i cały naród. Wciąż „zmaga się“ z Polską, widzi w niej gromadę tchórzów, dygocących od „żółtego strachu“ przed nieprzyjacielem, od którego on ją tylko uwolnił, szajki złodziejów, rabusiów i wszelakiego rodzaju nikczemników, którzy udaremnili jego zamiary. Gdyby to mówił ograniczony w swych prawach aż do zupełnego bezwładu b. Prezydent Wojciechowski—rozumielibyśmy; ale gdy to mówi jawny i tajemny dyktator, rządzący nawet wtedy, kiedy nie rządzi, który w swojej naturze ma pragnienie a w oddanem mu wojsku siłę samowładztwa, to jest to tylko z pajęczej przędzy tkana sofistyka. Nie glina była winna, że z niej ulepiona została potworna figura, ale ręce które nie umiały nadać pięknego kształtu.

Pan Piłsudski może ma słuszność, że państwo Polskie stało się łupem „szujów“, że kanalja gospodarowała w niem bezkarnie, że nasze ciała prawodawcze chorowały na gangrenę moralną, ale kto otworzył szeroko drzwi do Sejmu i Senatu ciemnocie i podłości, a kto je zaniknął rozumowi i uczciwości? Ci właśnie, którzy „męża opatrznościowego“ najwyżej podrzucają w górę. Jeżeli w państwie polskiem utworzyło się bagno, to ono conajmniej zajmuje tyle przestrzeni po jewej, co po prawej stronie. Dlaczego więc żaby i gady w błocie lewicy skrzeczeniem i sykiem chóralnym sławią p. Piłsudskiego jako tego, który ma wysuszać owo bagno, zwłaszcza gdy dawniej grabieżą a dziś kłamstwem i oszczerstwem znacznie je rozszerzają ze swojej strony stony?

P. Piłsudski mógłby mieć osobiście pewne prawo do cenzorstwa moralnego; ale jego rzesza nie ma żadnego. Jeżeli on jest słońcem, to krążące około niego ciałka są w znacznej mierze ciemnemi gwiazdami. Jeżeli zaś chce gardzić, to niech przedewszystkiem wyleje potok słów obelżywych z bliższej odległości, zwłaszcza, że chce się unosić nad partjami. Ale on opętany obłędem swej wielkości, jak wszyscy dotknięci tą manją, potrzebuje właśnie jednostek kornych, uległych, niewolniczych, a takiemi są zwykle charaktery słabe lub zepsute. Obok siebie on mocnych i niepodległych nie postawi, bo one krępowałyby jego samowolę.

Dlaczego odmówił przyjęcia godności Prezydenta i do jakiego celu dążył w swym rokoszu, wyjaśnił w liście do marszałka Sejmu: 1) „że może wydobyć z siebie aktu zaufania ani do siebie w tej pracy, którą już raz czynił, ani też do tych, co go na ten urząd powołują“; 2) „nie potrafi żyć bez pracy bezpośredniej, gdy Konstytucja taką właśnie pracę odsuwa od Prezydenta“. Innemi słowy: p. Piłsudski pragnie być nie formalnym, ale faktycznym dyktatorem, na co mu pozwala będąca w jego rozporządzeniu armja. Chce rządzić bez ograniczeń i bez odpowiedzialności. Porównano go z Mussolinim, ma on jednak z wielkim Włochem dwa punkty wspólne: śmiałość i lekceważenie parlamentu, brak mu zaś dwu przymiotów najważniejszych: wiary w naród i programu działania twórczego.

Ze sportu.

Zawody dziewczęce w Sosnowcu.

Przechodzący onegdaj popołudniu Aleją byli zaintrygowani ruchem, jaki panował obok wejścia na boisko Rady wychowania fizycznego.

To młodzież szkół żeńskich i męskich, roześmiana i rozbawiona, dąży na boisko, gdzie mają się odbyć zawody szkół żeńskich.

Niejeden z przechodniów przystanął, by być widzem tak miłej imprezy.

W lokalu tuż przy wejściu ruch, pisk i śmiech trudny do opisania. To zawodniczki przebierają się w kostjumy sportowe.

Na boisko tymczasem przybywa coraz więcej osób. Zawody mają powodzenie zapewnione, nawet i pogoda dopisała, niczem niezmącona.

Wreszcie wybierają wszystkie zawodniczki na boisko, jak różnobarwne motyle. Pada komenda jedna, druga i rozpoczynają się efektowne wolne ćwiczenia. Po ćwiczeniach losowanie kolejności w stawaniu do zawodów, w programie bieg na 60 m., rzut dyskiem i skok w zwyż.

Podczas losowania galerja urządza totalizatora. To uczniowie robią między sobą zakłady.

Zaczyna się bieg. Zawodniczki podzielono na czwórki. Przy starcie jeden z sędziów i sierżant z karabinem, gotowym do strzału, przy mecie grono sędziów z prof. Dobrowolskim.

Pierwsza czwórka staje na starcie. Pada komenda, rozlega się strzał i cztery zawodniczki zrywają się do biegu. I tak dalej, dokąd nie przebiegły wszystkie.

Przybiegającym do mety towarzyszą brawa, któremi widzowie szczodrze darzą miłe zawodniczki.

Po biegu odbyły się rzuty dyskiem. I tu po każdym rzucie następują brawa, okrzyki radości lub zawodu. Co pewien czas pada z ust p. Dobrowolskiego: „spalony“, a wraz tu i ówdzie urywkowa odpowiedź

— Nie, bo ja...

Jednakże srogi sędzia jest nieustępliwy.

Po rzutach przechodzą wszyscy w kierunku skoczni. Zaczynają się skoki; kolejno skaczą zawodniczki aż do wysokości 1 m. 15 cm. Przy wysokości ponad 1 m. co chwila któreś odpada od dalszych rozgrywek i odchodzi—mówiąc słowami zawodniczek— „na grzybki“. Przy skokach najwięcej krzyku, śmiechu i braw. Jedna, skacząc, zrzuca poprzeczkę, druga pada jak długa na piasek, inna zaś po niefortunnym skoku „kuleje“.

O godzinie 19.30 koniec zawodów. Zawodniczki, dysputując między sobą o odbytych zawodach, rozchodzą się do szatni, aby się przebrać. Wszystkie roześmiane, zaróżowione, pełne życia i werwy.

Widzowie zaś rozchodzą się zadowoleni, wdzięczni tym, którzy dbając o rozwój fizyczny młodzieży—dają jej jednocześnie możność spędzenia paru godzi w bardzo miłym nastroju.

W zawodach brały udział wszystkie żeńskie szkoły Sosnowca, oprócz gimnazjum żeńskiego im. E. Plater i liceum p. Podkajowej. W zawodach wzięły również udział uczennice seminarjum naucz. ze Strzemieszyc.

H. S,

—

Wynik z zawodów międzyklasowych Szkoły handlowej. W ub. środę na boisku Rady wychowania fizycznego i wojskowego w Sosnowcu pod kierunkiem p. Plebanka, odbyły się zawody międzyklasowe męskiej Szkoły handlowej T. Płockiego.

Wynik tych zawodów jest następujący:

W pięcioboju (rzut dyskiem, bieg 100 m., pchnięcie kulą, skok w dal i w zwyż), pierwsze miejsce zdobyła drużyna (5 uczniów) klasa I a specjalna, osiągając 6014,25 punktów.

Drugie miejsce 5 uczniów kl. III specjalnej—5126,64 punktów.

Trzecie miejsce 5 uczniów kl, II specjalnej—4149,96 punktów.

Czwarte — I specjalna 3595,07 punktów.

Piąte miejsce zdobyła klasa III gimnazjalna — 663,93 punkty.

Z poszczególnych uczniów w pięcioboju wyróżnili się: Gabrus—1879,65 punktów (I miejsce), Skowronek — 1465,75 pkt., Skawiński—1346,44 pkt., Pietrzyk I—1188,31 pkt, Łukasiewicz — 1018,04 pkt.

Wyniki rozgrywek są następujące: „W dwa ognie“ między klasami gimnazjalnemi II i III — 2 : 0 na korzyść kl. III. „Postaw - przewróć“ między klasami II i III, wynik 2 : 1 na korzyść klasy III gimnazjalnej. „Wyścig piłek w rzędach“ między I i II specjalną handl., wynik 2:0 na korzyść klasy II specjalnej.

Zawody szkolne Jutro, zaraz po finiszu rozgrywek międzyszkolnych Koło sportowe gimn. Zrzeszenia rodzicielskiego urządza następujące rozgrywki: 1) bieg 100 mtr., 2) bieg 1500 mtr., 3) pokaz walki francuskiej, 4) skok w dal i o tyczce, 5) rzut oszczepem. Po skończonych zawodach rozdanie nagród.

K. S. „Rożdzień“ — Szopienice — „Ruch“. Jutro o godz. 17 na boisku K. K. S. „Ruch“ wystąpi poraz pierwszy w Sosnowcu mistrz klasy „B“ G Sląska K. S. „Rozdzień—Szopienice“, który rozegra zawody koleżeńskie z miejscowym KS. „Ruch“. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż drużyna ta rozgrywała szereg zawodów z pokaźnymi klubami zagranicznemi, osiągając zawsze zaszczytne wyniki, jak również znana jest ze swej pięknej i stylowej gry, to też spodziewać się należy, że sportowcy i sympatycy piłki skorzystają z tej jedynej okazji i tłumnie podążą na powyższe zawody. O godzinie 15 rozegrane zostaną zawody rewanżowe rezerw: „Makabi—Ruch“.

Mistrzostwo Polski w pływaniu. Polski Związek pływacki urządza w r. b. konkurs na mistrzostwo Polski w pływaniu. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w dn. 14 i 15 sierpnia w Giszowcu na Górnym Sląsku, zaś konkurs na mistrzostwo w piłce wodnej w dn. 27—29 sierpnia w Warszawie

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

12 Sobota

Dziś Jana W., Onufrego.
Jutro Antoniego Pad.
Wsch. słońca 3.16
Zach. 7.56

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś premjera świetnej „farsy Zażarty automobilista“ pod reżyserją K. Opalińskiego. Początek godz. 8.30

W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Nitouchę“ z Wandą Zamorską. Początek godz, 4ta-.

W niedzielę wieczorem poraz drugi „Zażarty automobilista“

Operetka lwowska — Mela Grabowska. Zeszłoroczna ulubienica Katowic i Sosnowca wystąpi u nas raz tylko jeden w nadchodzący poniedziałek. W przedstawieniu przyjmuje udział artysta teatru z im. Słowackiego, znany komik Michał Znicz, prim. sceny lwowskiej Gorecja, baletmistrz Morawski i inni. W repertuarze wszystkie szlagiery z operetek „Orłow“ „H. Marica“. „Zemsta Nietoperza“, „Frasquita“, „Teresina“, „Lady Chic“ i inne. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr w Będzinie.

„Zażarty automobilista“ dany będzie w nadchodzący poniedziałek przez zespół artystów teatru sosnowieckiego przy cenach już zniżonych od 40 gr. dr 3 zł. Początek godz. 8.30,

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzącą środę zebrana publiczność bawić się będzie przewybornie na pełnej finezji farsie „Zażarty automobilista“. Początek godz. 8,30

W rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Z przyczyn niezależnych od Komitetu obchodu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych — Komitet zrezygnował z urządzenia wspólnego nabożeństwa wszystkich szkół w Sosnowcu, natomiast prosi dyrekcje szkół średnich i powszechnych o przyprowadzenie młodzieży w niedzielę 13-go b. m. po nabożeństwach szkolnych na boisko Rady wychowania fizycznego (ul. Aleja), gdzie odbędzie się właściwa uroczystość. Na program uroczystości złożą się: okolicznościowe przemówienie, zawody sportowe i zdjęcia fotograficzne poszczególnych, które zostaną przesłane łącznie z odpowiednim adresem. Wstęp na boisko od każdej setki dzieci 5 zł.

Czy system protekcyjny?

Koło sosnowieckie Związku inwalidów wojennych nadesłało nam list treści następującej:

W dniu 9 b. m. zgłosiło się do naszego Związku kilkudziesięciu inwalidów wnosząc zażalenie na PUPP. w Sosnowcu z powodu przyjęcia do pracy 15-procentowego inwalidy Żelaznego Józefa.

Sądząc, że zaszła tu jakaś pomyłka pospieszył sekretarz naszego Związku, sprawdzić fakt powyższy.

Urząd pośrednictwa pracy na telefoniczne nasze zapytanie odpowiedział, że nic o poleceniu do pracy przy Magistracie p. Józefa Żelaznego nie wie, natomiast Magistrat jest w posiadaniu listu PUPP. z dnia 4 b. m. w którem PUPP. poleca p. Żelaznego, jako 25-procentowego inwalidę wojennego.

Przy ścisłem sprawdzeniu w książkach PUPP. okazało się, że p. Żelazny w książce ewidencyjnej figuruje jako 15-procentowy inwalida, gdy tymczasem w liście do Magistratu utrata zdrowia określona została na 25 proc.

PUPP. do tej pory informowało się w Związku o inwalidach mających otrzymać zatrudnienia. Z chwilą zaś, kiedy kwestja dotyczyła p. Żelaznego, mówiąc nawiasem członka, który za nadużycia został z organizacji wykluczony, PUPP. zapomniało dopełnić tej formalności. P. Żelazny został jako 15 proc. inw. przyjęty do pracy w charakterze dozorcy skwerów, gdy tymczasem przepisy wyraźnie powiadają, że miejsca tego rodzaju winny być obsadzane inwalidami od 35 proc. wzwyż.

Stanowisko PUPP. wydaje nam się dziwne tembardziej, że na liście bezrobotnych od 3 miesięcy figurują inwalidzi 50 i 60 proc., którzy mimo usilnych starań zajęcia znaleźć nie mogą.

Czy mamy tu do czynienia z protekcją?

Fakt powyższy wywołał zrozumiałe rozgoryczenie w sferach inwalidzkich i b. wojskowych. Za Zarząd — St. Szary, sekretarz.

Matura w państwowem seminarjum żeńskiem.

Dnia 7 i 8 czerwca 1926 roku odbył się pod przewodnictwem p. wizytatora Konrada Chmielewskiego ustny egzamin dojrzałości uczennic V kursu państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im, Marji Konopnickiej w Sosnowcu. Egzamin dojrzałości złożyły następujące uczennice: Biechońska Marjanna Antonina, Czajkowska Sabina Franciszka, Gomoliszewska Eugenja, Kalicka Jadwiga Cezarja, Lalówna Anna, Monsiorówna Wanda Helena, Muthówna Eugenja Matylda, Namysłowska Zofja, Orłowska Natalja Stanisława, Pańszczykówna Łucja Stanisława, Pawlaczykówna Marja, Piekarska Łucja, Rachwalska Emilja Ratyńska Pelagja Marja, Razanówna Emilja, Sadowska Izabela, Skowrońska Walerja, Słomczyńska Marjanna Katarzyna, Smielewska Marjanna, Sośnianka Irena, Sporna Irena Stefanja, Szczęsna Janina, Ujmianka Aniela Józefa, Wieruszewska Irena Józefa, Zdanowiczówna Irena Aniela.

Swiadectwa dojrzałości w Będzinie.

W gimnazjum męskiem Zgromadzenia kupców w Będzinie otrzymali matury pp.: Bożedaj Tadeusz. Chybowski Jerzy, Fürstenberg Seweryn, Konopka Jerzy, Kowalski Bogdan, Krasnodębski Kazimierz, Kronental Sane, Małanicz Zygmunt, Miara Zygmunt, Nowara Stefan, Rączaszek Józef, Szwabski Mieczysław, Szpicberg Daniel, Tenebaum Lejzor, Zajdel Alfred Zalewski Mirosław.

Egzaminy końcowe uczniów Liceum handlowego w Będzinie rozpoczną się po 15 czerwca br.

Sosnowiec miastem garnizonowem

Dotychczas miastem garnizonowem na terenie powiatu Będzińskiego był tylko Będzin. Obecnie władze wojskowe postanowiły również w Sosnowcu zainstalować władze garnizonowe. Komendantem garnizonu został p. pułk. Blok, oficerem placu por. Mielicki, referentem sportowym porucznik Nitecki.

Mec. Łaszczyński contra Jarża.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była rozpatrywana ciekawa sprawa między mec. Łaszczyńskim, a wiceprezydentem Jarżą. Sprawa była echem okresu przedwyborczego do Rady miejskiej. Na wiecu w dniu 29 marca r. ub. w sali na Pogoni p. Jarża uczynił mec. Łaszczyńskiemu pewne zarzuty, jako byłemu ławnikowi miasta. Mec. Łaszczyński uczuł się tem dotknięty i zaskarżył p. Jarżę do sądu.

Po trzygodzinnej rozprawie Sąd wydał wyrok uniewinniający p. Jarżę, skazując oskarżyciela mec. Łaszczyńskiego na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 10 zł.

Niebezpieczna pułapka.

Naprzeciw domu, w którym mieści się hotel Warszawski przy 3 Maja znajduje się otwór kanalizacyjny, przykryty blachą. Blacha ta jest tak odgięta, że każdy przechodzący tamtędy narażony jest na uszkodzenie obuwia, a nieraz nawet i na niebezpieczny upadek. Onegdaj np. pewien przechodzeń potknąwszy się upadł na chodnik; na szczęście obeszło się bez poważniejszego obrażenia.

Możeby czynniki zainteresowane postarały się usunąć tę pułapkę, znajdującą się na najruchliwszej ulicy. (s)

Na kolonje harcerskie.

Przypominamy, że w dniu 13 bm Koło przyjaciół harcerstwa urządza kwestę na rzecz kolonij letnich dla harcerek i harcerzy. Sympatyczny ruch harcerski potrzebuje wyszkolonych instruktorek i instruktorów, którzy niezawsze są w możności pokryć całkowicie koszta przejazdu i pobytu w Łękawie i Sromowcach.

Stoliki kwestarskie będą rozstawione w następujących punktach:

1 przed cukiernią Warszawską.
2 w cukierni Warszawskiej.
3 przed pocztą.
3 przy ul. 3 Maja vis a vis poczty.
5 przy małym kościółku.
6 przy ul. Piłsudskiego róg Alei.
7 koło cerkwi.
8 przy dużym kościele.
9 przy kościele na Pogoni.
10 przy szkole im. Staszica.
11 przy kinie „Udziałowym“.
12 przy kinie „Stinka“.
13 przy kościołku w Nowym Sielcu.
14 przed cukiernią „Zacisze“.
15 na dworcu.
16 przy ul. Modrzejowskiej róg Warszawskiej.
17 przy ul. Szenowskiej.
18 przy pomniku Kościuszki.
19 przy kościele w Starym Sielcu.

20 przy Seminarjum.
21 przy ul. Piłsudskiego (ekspedycja towarowa).

Odpust w Gołonogu.

W niedzielę, dn. 13 bm. rozpocznie się w Gołonogu odpust św. Antoniego Padewskiego, który potrwa cały tydzień. Przez całą oktawę odbywać się będą solenne nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przed ołtarzem św. Antoniego. W uroczystości weźmie liczny udział duchowieństwa oraz liczne rzesze wiernych z całego Zagłębia.

Wystawa rysunkowa.

W gimnazjum W. Replińskiej w Będzinie (Sielecka 1) otwarta będzie wystawa prac uczennic tejże szkoły w niedzielę, dn. 13 bm. Wstęp wolny. Zwiedzać można od g. 10 — 1 i od 2—6-ej wiecz. 3385

Echa krwawego zajścia

W październiku r. z. głośnem echem odezwała się w Zagłębiu sprawa znanego przemysłowca i obywatela p. Maksymiljana Cederbauma, który stanął przed Sądem okręgowym w charakterze oskarżonego o zadanie przy pomocy rewolweru ciężkiej rany Markowi Junkerowi, podczas zajścia na ulicy w porze nocnej.

Sąd okręgowy, opierając się na zeznaniach świadków, którzy okazali się później przyjaciółmi Junkera uznał p. C. za winnego umyślonego użycia broni i skazał go na trzy lata więzienia.

W innem zupełnie świetle uwydatnił się świeżo całokształt zajścia w instancji drugiej.

Sąd apelacyjny, po wysłuchaniu obrońców, wyrok Sądu okręgowego zniósł i p. Maksymiljana Cederbauma uniewinnił.

Tym sposobem Cederbaum otrzymał zupełną rehabilitację.

Jeździć po prawej stronie

Możeby policja zechciała zwrócić uwagę na nieprzestrzeganie przez woźniców przepisów, dotyczących ruchu kołowego na drogach publicznych, gdyż od pewnego czasu widać tu ogromne rozwydrzenie. Złośliwość czy chamstwo furmani posuwają tak daleko, iż absolutnie nie zwracają uwagi na sygnały, jadąc uparcie środkiem jezdni, na zwróconą zaś uwagę odpowiadają stekiem przekleństw, a nawet groźbami. Rycerzy bata należałoby bezwarunkowo utemperować karami administracyjnemi, a ponieważ wybryki woźniców są najwięcej stosowane poza miastami, tam patrole policyjne mogłyby zwrócić uwagę na to rozpasanie.

Komisja sanitarna w Grodźcu

Onegdaj komisja sanitarna grodziecka rozpoczęła kontrolę warsztatów rzeźniczych i piekarskich jak i wszystkich interesów handlowych. Wyniki tych oględzin podamy po ukończeniu podjętych prac.

Po zabawie strażackiej w Grodźcu

Urządzona w ub. niedzielę przez Straż ogniową ochotniczą wiejską w Grodźcu zabawa ogrodowa dała stosunkowo dość pokaźny zysk, około 300 złotych. To też inicjatorzy zabawy za naszem pośrednictwem składają uczestnikom jak i wogóle wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia pustej kasy Straży, staropolskie „Bóg zapłać", w szczególności tym gospodarzom i gospodarzom, którzy pomimo podeszłego już wieku i nieustalonej pogody w zrozumieniu naglących potrzeb tej pożytecznej instytucji społecznej przynieśli może swój ostatni grosz na kupno biletu wejściowego. Z naszej strony życzymy Zarządowi Straży pomyślniejszych rezultatów na przyszłość.

Kochanek ją porzucił, więc się otruła.

22 letnia Marja Szymańska, zamieszkała przy ul. Wapiennej w Będzinie, chcąc pozbawić się życia, wypiła buteleczkę esencji octowej. Denatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie pomimo energicznego ratunku zmarła. Przed śmiercią zeznała, iż od dłuższego czasu była kochanką niejakiego J. U., a kiedy tenże począł ją maltretować, a następnie wyrzucił ją z mieszkania, gdyż znalazł już inną, nieszczęśliwa, nie mogąc znieść krzywdy, wypiła truciznę.

Nieustanny wiec komunistyczny

na zebraniach Rady m. Będzina.

Ostatnie czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie przypominało typowy wiec komunistyczny, klub bowiem Solidarności robotniczej, ośmielony bezkarnością dotychczasowych swych wystąpień i demonstracyj przeciwpaństwowych, zaczyna uprawiać coraz jawniej robotę destrukcyjną i sprawy, których ci panowie nie ośmieliliby się poruszyć na żadnym ze swych wieców, omawiają najspokojniej na posiedzeniach Rady miejskiej.

Przed rozpoczęciem obrad zgłoszono do prezydjum cały szereg nagłych wniosków. Przedewszystkiem odczytano obszerny wniosek Solidarności robotniczej w sprawie drożyzny i środków zaradczych. Był to, jak zwykle, manewr demonstracyjny dla bezkrytycznych, w istocie zaś rzecz nierealna, jak każdy zresztą projekt komuny.

Drugi wniosek zgłosił klub radnych P. P. S., w sprawie rzekomego szykanowania radnych z obozu lewicy przez Tow. Franko-włoskie, które jakoby zwolniło już z pracy wszystkich radnych tego obozu. W sprawie tej zarząd miasta ma zwrócić się do wspomnianego Towarzystwa z interwencją.

Trzeci wniosek był ogólny i skierowany pod adresem zarządu miasta, którego członkowie późno przybywają na posiedzenia, uniemożliwiając tem rozpoczęcie obrad. Wniosek ten rozszerzył przewodniczący na całą Radę, apelując do pp. radnych o punktualne przybywanie na posiedzenia.

Następny prowokacyjny wniosek zgłosiła komuna, oświadczając, iż w czasie tragicznych wypadków w Warszawie krew żołnierzy została zmarnowana, gdyż klasa robotnicza nic na tem nie zyskała i prawdopodobnie nie zyska, albowiem po przewrocie, zamiast rządu włościańsko-robotniczego, powstał tak samo jak i poprzednio, rząd burżuazyjno-obszarniczy. W dalszym ciągu swego wniosku komuniści „żądają" zwolnienia więźniów politycznych, rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów i t. p. Kiedy przewodniczący oświadczył, iż wniosku, jako przekraczającego kompetencję Rady i wogóle przeciwpaństwowego, przyjąć nie może, Solidarność ostentacyjnie opuściła salę obrad.

Dopiero po wyjściu komuny nastąpiło uspokojenie i przystąpiono do porządku dziennego. A więc powtórnie uchwalono zaciągnięcie pożyczki, w wysokości 500 tysięcy zł. Do komisji regulaminowej powołano pp.: Niewiarę, Wacławika, Gęborskiego, dr. Wajncjera, Lidzbarskiego i Erlicha. Przewodniczącym komisji jest prezes Rady, p. Żebrowski. Zmianę kierunku ulicy Mostowej zaakceptowano. Po wysłuchaniu szeregu reskryptów województwa w sprawach gospodarki miejskiej, przystąpiono do wniosku magistratu, dotyczącego dodatkowego budżetu na rok bieżący.

Ponieważ wniosek nie wskazywał nowych źródeł dochodu, a jedynie dotyczył podwyżki kilku istniejących podatków, radny Jakubowicz zgłosił wniosek, aby nad projektem magistratu przejść do porządku. Radni z PPS. w obawie, iż wniosek ten przejdzie, opuścili salę obrad.

Przewodniczący, wobec braku quorum, posiedzenie zamknął.

Stracono więc niepotrzebnie kilka godzin czasu. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze potrwa podobny stan rzeczy, gdzie Rada miejska więcej jest jakąś organizacją wywrotową, a nie przedstawicielstwem miasta, dbającem o dobro mieszkańców.

Czas najwyższy przepędzić opryszków komunistycznych, którzy na Radzie miejskiej urządzają łajdackie widowisko bolszewickie.

Nieproszeni delegaci kopalniani.

Jak fałszują partyjnicy wolę ogółu robotników.

Onegdaj na zebraniu klasowego Związku górników, oddział w Grodźcu, przy udziale 18 robotników zakładów „Solvay" w imieniu ogółu, składającego się z kilkuset robotników kopalni Grodziec I, miał być dokonany wybór jednego delegata oraz jego zastępcy, czemu jednak w sposób energiczny przeciwstawiła się większa część obecnych na zebraniu, motywując wystąpienie swoje tem, iż kilkunastu członków Związku nie ma prawa decydować o losach całego ogółu robotników.

Garstka, bo zaledwie 8 członków Związku nie chciała jednak uznać tych słusznych wywodów swych współpracowników i z całym wysiłkiem parła do narzucenia ogółowi robotników swych ludzi wbrew czego pierwsi zmuszeni byli opuścić zebranie, a pozostała na sali nikła garstka „wybrała" na delegata Sierpińskiego Piotra z Grodźca oraz na jego zastępcę Frzciońkę Jana i z Psar.

Ogół robotników kopalni, dowiedziawszy się o tak niesłychanem pogwałceniu praw i wolności robotnika przez jednostki, pragnące narzucić im siłą ludzi niepożądanych, wysłał w dn środę swych delegatów do zarządu zakładów „Solway" z protestem przeciwko dokonanym wyborom, oświadczając, iż delegatów tych nie uznaje.

Fakt ten dosadnie charakteryzuje działalność naszych rodzimych towarzyszy w kierunku wprowadzenia swej dyktatury nad robotnikiem, na szczęście jednakże w danym wypadku natrafili oni na grunt robotników uświadomionych, którzy się już poznali na demagogji i czynach tych „dobrodziejów ludzkości".

Za zgwałcenie.

(!) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Jana Hetmańczyka na 1 rok domu poprawy za zniewolenie Julji Rzepeckiej.

Ofiara Przemszy.

17 letni Józef Wisikiewicz, zamieszkały u rodziców przy ul. Jasnej w Będzinie, kąpiąc się w Przemszy obok rzeźni, trafił na głębię i utonął.

Kiedy pospieszono na ratunek i wydobyto nieszczęśliwego z wody, wszelki ratunek okazał się spóźniony. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego.

OFIARY.

Złożone w Administracji.

Z okazji imienin p. Julji Wasilewskiej, przewodniczącej Narodowej organizacji kobiet, członkinie tej organizacji złożyły wraz z życzeniami dla solenizantki kwotę 40 złotych do jej uznania.

Do kwoty tej p. Wasilewska dołożyła 10 zł. i razem zł. 50 przeznaczyła na kupno krowy dla nieszczęśliwych sierot po śp. Ormanach.

Kronika Zawiercia.

Nowy architekt miejski.

Magistrat zawiercki zaangażował nowego architekta miejskiego w osobie p. Alfreda Kleczkowskiego, który objąwszy kierownictwo wydziału budowlanego w magistracie rozpoczął już urzędowanie.

Zakończenie egzaminów maturalnych.

Onegdaj zakończone zostały egzaminy maturalne w szkołach średnich w Zawierciu. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci i abiturjentki:

W gimnazjum męskiem „Szkoła średnia": Fiszer Leopold, Mamelok Karol, Mazurek Józef, Mierzwa Mieczysław, Płudowski Wacław, Siemiatycki Dawid, Targownik Wolf, Wizor Bolesław i Zawadzki Jan.

W gimnazjum żeńskiem p. H. Malczewskiej: Nowakowska Janina, Pachelska Franciszka, Goldminc Regina i Windman Dora.

W państw. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. A. Osuchowskiego: Bałasówna Genowefa, Batiówna Józefa, Bałdysówna Władysława, Cichówna Franciszka, Chorzelska Marja, Chudzicka Franciszka, Dodałówna Apolonja, Gadomska Janina, Górska Stanisława, Kocelówna Stanisława, Kurnelaśka Kazimiera, Kurasówna Bronisława, Kurkówna Stefanja, Malczewska Rozalja, Mazgałówna Stanisława, Mikurdzianka Felicja, Nabiałkówna Kazimiera, Oparówna Franciszka, Oparówna Wanda, Oziembałówna Janina, Pankówna Eleonora, Papajówna Wanda, Pawłowska Aniela, Piasecka Klara, Pogorzelska Marja, Purówna Bronisława, Rogalówna Natalja, Rychlikówna Irena, Śpiewakówna Bronisława, Stankowska Bronisława, Tomecka Zofja, Tomczykówna Paulina, Wąsówna Edmunda i Witkowska Irena.

Koncert „Lutni".

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. odbędzie się w „Domu ludowym" zapowiedziany koncert „Lutni". Jak już donosiliśmy, współudział w koncercie tym przyjęły panie Alina Berndtowa (solo śpiew) i Marja Piotrowska (solo fortepian), doskonale, z wykształceniem konserwatoryjnem siły muzyczne Zawiercia, które dotąd stale od estrady się uchylały. Nie małą to jest zasługą zarządu „Lutni" oraz dyrygenta prof. St. Rączki, że umieją najlepsze siły miejscowe na jaw wydobyć i w łonie Towarzystwa skupiać, przez co kultura muzyczna miasta ogromnie się podnosi. Życzyćby tylko należało, by cała inteligencja miejscowa wszelkie artystyczne poczynania tej kulturalnej placówki jaką jest „Lutnia", ze wszech miar popierała — tak, jak to było przed wojną, kiedy to „Lutnia" skupiała naprawdę cały świat inteligencji miasta, licząc zgórą 400 członków.

Od lat pięciu już, Towarzystwo to powołane, napowrót do życia po wojennym letargu, dzięki niezmordowanym zabiegom swego prezesa p. Jana Pasierbińskiego usilnie nawiązuje do swej bogatej tradycji, szybkim też krokiem po linji rozwoju postępuje. Od lat pięciu także kierownictwo artystyczne Towarzystwa spoczywa w fachowych i wytrawnych rękach, znanego już w Polsce i nagrodzonego wielokrotnie na konkursach za swe kompozycje chóralne prof. Stanisława Rączki.

Na koncercie dzisiejszym oprócz poważnych utworów Chopina i Moniuszki, które wykona chór mieszany z orkiestrą, posłyszy publiczność między innemi nagrodzony w ubiegłym roku na konkursie jubileuszowym „Echa" i wykonany w Poznaniu utwór prof. Rączki p. t. „Limba".

Pozostałe są j e s z c z e do nabycia w aptece p. Stanisława Pasierbińskiego, wieczorem zaś od g. 6 w kasie teatru.

Z sali sądowej.

Dwa lata więzienia za zabicie zięcia.

(l) Bolesław Falfus z Ząbkowic ożenił się z Michaliną Jurek, córką właściciela morgi gruntu w Ząbkowicach. Żyli bardzo niezgodnie. Falfus pił i domagając się ustawicznie przepisania majątku teściów na siebie, awanturował się z rodziną żony, a ją samą bił bardzo często.

Takie stosunki trwały przez 7 lat. Falfus wiecznie odgrażał się, że teścia „zaszlachtuje“, aż wreszcie w nocy z dnia 26 na 27 grudnia ub. r. wpadł do mieszkania Jurków, rzucając się odrazu na swą teściową. Na pomoc żonie pospieszył Antoni Jurek i począł bić zięcia po głowie drewnianym wałkiem. Falfus odniósł 12 ran, z których jedna—pęknięcie czaszki—spowodowała śmierć.

Antoni Jurek zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie Wojewódzki i Jankiewicz.

Oskarżał prokurator Dobromęski, bronił adw. Rodzyn, ekspert dr. Janusewicz, jako powód cywilny ze strony rodziny zamordowanego występował adw. Pawełek.

Powołano 8 świadków.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że raz tylko na ślepo uderzył wałkiem, ale kogo trafił, czy zięcia czy żonę—nie może powiedzieć.

Po silnem i wyrazistem, jak zwykle, oskarżeniu prokuratora Dobromęskiego i przemówieniach adwokatów, ogłoszono wyrok.

Antoni Jurek skazany został na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy.

Kronika Olkuska.

Maturzystki.

W 8-klasowem żeńskiem gimnazjum w Olkuszu otrzymały świadectwa dojrzałości: Joanna Cembrzyńska, Zofja Fihelówna, Halina Gnatowska, Kazimiera Rejchlówna, Helena Warszawska i Helena Weiselfiszówna.

Święto sportowe.

W dniu 12 i 13 b. m. odbędzie się w Olkuszu święto sportowe, zorganizowane przez dyrekcję tutejszego gimnazjum. Weźmie w niem udział młodzież szkół średnich z Olkusza i Miechowa. W programie jest pięciobój ciężki i lekki i zawody piłki nożnej, oraz nad program: bieg na 100 metr., sztafeta na 400 metr., rzucanie dyskiem, oszczepem i kulą. W sporcie weźmie udział liceum olkuskie. Zawodnicy z Miechowa przyjadą dzisiaj (sobota) i będą przyjmowani przez miejscowe gimnazjum. W święcie sportowem weźmie udział orkiestra gimnazjum olkuskiego. Zawody odbędą się w parku pod Czarną Górą.

Z T-wa krajoznawczego.

Nieczynny prawie od początku wojny miejscowy oddział T wa krajoznawczego ożywia się obecnie nanowo. Członków liczy około 70 i dalsze zapisy trwają. Narazie czynna jest sekcja muzealna i wycieczkowa. Muzeum posiada ładne zbiory z przed wojny, jak geologiczne, numizmaty i t. p., zbogacone okazami wojennemi, ofiarowanemi przez miejscowe Koło Ligi kobiet. T-wo krajoznawcze mieści się w budynku Banku spółdzielczego obok bibljoteki publicznej. Zbiory można obejrzeć po uprzedniem zawiadomieniu kustosza prof. A. Metelskiego lub sekretarki p. Jacikowskiej. Prezesem oddziału jest inż. J. Osmołowski, zastępcą dyrektor gimn. Dubaj, skarbnikiem prof. A Sierżantowski.

Zakopany noworodek w Niesułowicach.

Oględziny zwłok noworodka odkopanego w piwnicy, o czem donosiliśmy onegdaj, wykazały ślady zabicia dziecka, wobec czego władze śledcze zarządziły zaaresztowanie Bogackiej.

Czas oczyścić stajnię Augiasza.

Nieporządki w gminie Ożarowice.

W tych dniach odwiedziło nas kilku znanych nam osobiście gospodarzy z gminy Ożarowice, prosząc o ponowne poruszenie na łamach naszego pisma sprawy rozwiązania obecnej rady gminnej i wyznaczenia przez odnośne władze powiatowe nowych wyborów.

Jak wiadomo, na wniosek jednego z obywateli wsi Ożarowice na zebraniu gminnem w dniu 13 lutego r. b. zapadła uchwała rozwiązania rady gminnej oraz dokonania nowych wyborów wójta i radnych. Obecnie bowiem radni, piastujący urząd już od 7 lat. w ciągu swego urzędowania tak się rozpili, że do twórczej pracy są już niezdolni, a najżywotniejsze interesy gminne są przez nich stale zaniedbywane i traktowane po macoszemu.

Na zebraniu tem jeden z obecnych gospodarzy zarzucił panom radnym, iż pilnują więcej kiliszka, niż spraw gminnych, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, na skutek czego w dniu 14 kwietnia r.b. stanął przed sądem pokoju w Siewierzu i tam ku wielkiemu swojemu zdziwieniu dowiedział się z odczytanego aktu, iż jest oskarżony o podrywanie autorytetu władz gminnych oraz o namawianie gospodarzy do niepłacenia podatków.

Na podobne oskarżenie wezwany zareagował w ten sposób, że prosił Sąd o powołanie i zbadanie jego świadków, czemu też uczyniono zadość, odkładając sprawę na drugi termin.

Na dzień 28 maja r.b. wyznaczono ponowną rozprawę, na którą oskarżony zjawił się ze swoimi świadkami dla wyjaśnienia sprawy i udowodnienia prawdziwości swych zarzutów. Jednakże ze strony powództwa nikt się na rozprawę nie stawił, wobec czego Sąd sprawę umorzył. Niestawiennictwem swem panowie radni potwierdzili pośrednio słuszność stawianych im zarzutów i fakt taki winien był ich skłonić do dobrowolnego zrzeczenia się swych mandatów, czego dotychczas nie uczynili.

Nie dość na tem. U jednego z radnych Jana Zgajewskiego policja państwowa ze Sączowa znalazła 11 sztuk szyn kolejowych, pochodzących z kradzieży na kolejce podsadzkowej kopalni „Jowisz“ w Rogoźniku. Szyny te, wartości 860 złotych, zwrócono prawemu właścicielowi, kierując sprawę na drogę sądową. Dalsze śledztwo, prowadzone w tej sprawie wykazało, iż pewna część skradzionych szyn została już wcześniej sprzedana i odstawiona do Siewierza.

Może odnośne władze samorządowe nareszcie wejrzą w takie nieznośne stosunki i przyśpieszą rozpisanie nowych wyborów, czego z upragnieniem oczekują mieszkańcy gminy Ożarowice.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bank Polski odzyskał rezerwę walutową.

W pierwszej dekadzie czerwca rb. nastąpił zasadniczy przełom w sytuacji walutowej Banku Polskiego. Od dłuższego czasu bo do 20 listopada r. ub. stale zobowiązania Banku w walutach obcych przewyższały zapas walut i dewiz, znajdujący się w posiadaniu Banku. Dzięki ogromnej podaży walut w dekadzie bieżącej Bank Polski skupił takie ilości walut, że pokrył niemi całe zaprzebowanie bieżące, pokrył pozostały w do. 1 bm. deficyt walutowy w wysokości 7,8 milj. zł, i jeszcze otrzyma jako rezultat całej dekady—pierwszy raz od 7 miesięcy kilkumiljonowy zapas netto walut. Tak szczęśliwie rozpoczęta odbudowa rezerwy walutowej Banku Polskiego staje się podwaliną pod akcję stabilizacji złotego.

Kronika gospodarcza

Ogólny stan zasiewów od marca uległ widocznemu polepszeniu. Dotyczy to zarówno ozimin, jak i zasiewów jarych. Dla całego państwa da się on określić, jako przerastający poziom urodzajów przeciętnych. Słaby stan zasiewów wykazują jedynie północno-wschodnie okręgi rolnicze, zwłaszcza województwa Wileńskie i Nowogrodzkie, w których oziminy spadają poniżej normy, przyjętej za przeciętną. Sumaryczny obraz stanu zasiewów dla poszczególnych zbóż przedstawia się w następujących stopniach, gdzie liczbą 3 przyjęto wyrażać wartość urodzajów średnią: dla pszenicy 3.0, dla żyta 3.0, dla jęczmienia 3.1, dla rzepaku 3.2, dla koniczyny 3.1.

Nowe T-wo Polsko Rumuńskie. Z inicjatywy rumuńskiego generała rezerwy p. Iliesco, stojącego na czele kilku poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, rozważany jest w kołach przemysłowców bukareszteńskich projekt utworzenia towarzystwa polsko-rumuńskiego które będzie miało na celu odbudowę kolei rumuńskich przy pomocy również przemysłu polskiego. Towarzystwo to miałoby rozwijać się stopniowo, zacząć od remontu wagonów i lokomotyw, potem przystąpić do budowy wagonów, posługując się przytem półfabrykatami polskiemi i rumuńskiemi oraz fachowcami polskimi.

Sowiety usiłują naprawić stosunki z Anglją. Głosy większości prasy angielskiej, domagającej się wydalenia z granic Anglji przedstawicielstw handlowych Z. S. S. R. oraz wszystkich innych delegatów sowieckich nie pozostały bez wpływu na politykę rządu sowieckiego. Urzędowa prasa sowiecka przyjęła wobec Anglji ton pojednawczy wskazując, że sytuacja gospodarcza Anglji nie jest tak dalece korzystna, by rząd angielski mógł niedoceniać sprawy usunięcia momentów spornych, niepozwalających na nawiązanie normalnych stosunków handlowych ze związkiem sowieckim. Na taki ton wpłynęły niewątpliwie zarządzenia rządu brytyjskiego, który pragnie uchronić Anglję od mieszania się Sowietów do jej spraw wewnętrznych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.50
Dolar — 10.00
Londyn — 48.75
Paryż — 29.80
Wiedeń — 141.55
Praga — 29.70
Włochy — 36.10
Szwajcarja — 194.00
Holandja — 402.70
Belgja — 29.90
Sztokholm —

Przekaz na Warszawę w Gdańsku 50.74 — 50.86

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, dnia 11-6. 1926 r. Żyto 30.00—31.00 Pszenica 48.00—50.00 jęczmień browarowy 28.75—30.75 Owies 33.00—35.00 Mąka żytnia 65 p roc. stand w workach 47.25 Mąka żytnia 70 proc. stand. w workach 45.75 Mąka pszenna 65 proc. 75.00—78.00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Nadużycie w Kasie chorych.

Urzędnik Kasy chorych w Lublinie, Józef Bocheński, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia z Kasy chorych znacznej sumy pieniężnej. Podczas badania u sędziego śledczego, aresztowany przyznał się do sprzeniewierzenia 15 tys. zł. z funduszów Kasy. Aresztowany pozostaje w więzieniu.

Bojkot „zdobywców Belwederu“.

Grupa pań z m. Siedlec postanowiła zastosować wobec oficerów 22-go pułku piechoty siedleckiego bojkot towarzyski, a nawet nie podawać im ręki. Stanowisko tych pań ma być wobec oficerów 22 p. p. siedleckiego niejako karą za czynny udział tego pułku po stronie marszałka Piłsudskiego w pamiętnych dniach majowych. Jak wiadomo 22 pp. pierwszy pospieszył na wezwanie marsz. Piłsudskiego do Rembertowa.

Pożar w gazowni w Krakowie.

W nocy z 9 na 10 bm. w Krakowie w gazowni miejskiej o godz. 11.40 na skutek zajęcia się węgla od rozpalonej części pieca wybuchł pożar. Jeden z robotników, pozostający wówczas na miejscu, nie zdołał się uchronić i zginął w płomieniach. Zorganizowano natychmiast akcję ratowniczą, przyczem ogień gaszono przez zasypywanie go gliną. Równocześnie nad ugaszeniem pracowały trzy plutony straży pożarnej.

Klęska deszczów.

Nadmierne deszcze, które w tygodniach ostatnich nawiedziły Polskę, spowodowały spustoszenia w niektórych częściach kraju. Powiaty: Skierniewicki i Błoński stoją pod wodą. W powiecie Skierniewickim 25 tys. morgów ziemi ornej i łąk zalała woda. Zniszczeniu uległy także drogi i szosy w powiecie Skierniewickim. Świeżo zbudowane szosy zostały całkowicie zniszczone. Większość szos i dróg jest zamknięta dla ruchu kołowego. Straty w Skierniewickiem obliczone są na 5 miljonów zł.

Tragiczna śmierć artystki.

W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła skutkiem zatrucia organizmu weronalem, znana i ceniona ongiś śpiewaczka operowa Irena Bohuss-Hellerowa, małżonka b. dyrektora teatrów lwowskich śp. Ludwika Hellera. S. p. Irena Bohuss-Hellerowa od dłuższego czasu cierpiała na bezsenność i posługiwała się weronalem, jako środkiem nasennym. Zbyt silna dawka spowodowała osłabienie serca i śmierć. Pogrzebem zajmie się Związek artystów scen polskich.

Zamach na pociąg.

W nocy z 9 na 10 bm. o g. 2 m. 2 na 7-ym klm. szlaku Lublin — Zemborzyce (linja Lublin—Rozwadów) wykryto i udaremniono zamach planowany na pociąg pospieszny, kursujący między Warszawą a Lwowem.

Nieznani zbrodniarze położyli wpoprzek toru kilka słupów, związanych drutem, a na pobliskim moście zatarasowali tor mniejszymi słupami.

Pierwsza przeszkoda została zrzucona z toru przez odgarniacze parowozu, poczem pociąg zatrzymano i oczyszczono tor z drugiej zapory. Pociąg przybył do Rozwadowa bez opóźnienia.

Śledztwo prowadzą intensywnie władze kolejowe i policyjno-śledcze.

Wieści z Rosji.

M. Gorkij wraca do Rosji.

M. Gorkij po pięcioletnim pobycie we Włoszech zdecydował się wrócić do Rosji, o czem zawiadomił rząd sowietów. Na opuszczenie w swoim czasie Rosji przez Gorkiego wpłynęły w znacznym stopniu naprężone stosunki między znakomitym pisarzem a komunistami i rządem.

Samobójstwo Andrzeja Sobola.

Popełnił tu samobójstwo znany pisarz rosyjski Andrzej Sobol. Strzelił on do siebie z rewolweru na ulicy, przed gmachem sowietu miasta Moskwy, poczem zmarł. Był to jeden z wybitnych reprezentantów młodego pokolenia literatów rosyjskich. Należąc do inteligencji demokratycznej Sobol do r. 1923 nie chciał uznać władzy sowieckiej i był przez nią okrutnie prześladowany. W r. 1923 zmienił niespodzianie kierunek swojej myśli politycznej i stał się — przynajmniej powierzchownie — zwolennikiem partji komunistycznej. Praca w pismach sowieckich przyniosła mu wielkie korzyści materjalne, lecz jednocześnie zgniotła go duchowo. Już dłuższy czas nosił się z zamiarem samobójstwa, które popełnił nareszcie, obierając sobie jako miejsce rozpaczliwego kroku plac przed gmachem sowietu. W Moskwie tłomaczą tę okoliczność tem, że samobójstwo Sobola miało być protestem przeciwko tępieniu wolności słowa i druku przez rząd komunistyczny.

Propaganda komunistyczna.

W Piotrogrodzie odbyła się uroczystość pożegnania 291 słuchaczów uniwersytetu komunistycznego im. Zinowjewa, którzy opuścili uniwersytet ten po 3-letnich studjach. Podczas tych 3 lat przeszli słuchacze cl pełny kurs wyszkolenia na agitatorów komunistycznych, przyczem studja teoretyczne połączone były z praktyczną pracą na polu organizacji partyjnej w Piotrogrodzie oraz z wystąpami propagandowemi na różnych zebraniach sowieckich. Z 291 słuchaczów jest tylko 83 Rosjan. Wszyscy inni należą do narodowości wschodnio-europejskich. Oprócz tego jest kilku Chińczyków, którzy wyrazili chęć prowadzenia roboty komunistycznej w Europie i zostali wydelegowani do uniwersytetu komunistycznego w Piotrogrodzie przez chiński uniwersytet komunistyczny im. Sun-Jat-Sena w Moskwie. Z Marjupola, przemianowanego przez władze sowieckie na „Pietromorsk", donoszą, że miejscowe władze sowieckie utworzyły w tym mieście kursa dla propagandzistów komunistycznych narodowości greckiej.

Olbrzymi wylew Wołgi.

Donoszą z Astrachania, że wylew Wołgi w dolnym biegu rzeki staje się coraz potężniejszy. W rejonach Zacariewskim i Harabarińskim woda przerwała tamy rzeczne i zalała olbrzymie przestrzenie niszcząc całkowicie zasiewy. Wobec tego, iż poziom wody wciąż się powiększa zachodzi obawa, że zalana przestrzeń jeszcze znacznie się rozszerzy. Pomoc władz i samoobrona ludności cywilnej są zupełnie niedostateczne. Ratownictwo staje się tem niebezpieczniejsze, iż nietylko niema wiadomości z górnego biegu Wołgi jak się przedstawia poziom wody, co utrudnia jakiekolwiek przewidywania, ale też przeszkadzają akcji ratunkowej wilki wypędzone przez powódź z lasów nadbrzeżnych. Także i olbrzymie ilości szczurów, które wkopują się w zbudowane ad hoc tamy czem osłabiają ich opór przeciw wylewowi wody, skupiając się przeważnie na nasypach kolejowych oraz wyższych miejscach i pagórkach, którym nie grozi zalew stanowią duże niebezpieczeństwo nietylko dla pojedyńczych ludzi, ale także i dla mniejszych grup, prowadzących akcję ratowniczą.

Przerwane zostały wały ochraniające fabrykę „Mazut". Wszystkie zabudowania fabryczne zostały zatopione. W jednym ze składów znajdowało się miljon sto tysięcy pudów nafty. Powódź zaczyna przybierać rozmiary klęski tak powszechnej, że w szeregu guberni nadwołżańskich został ogłoszony stan wyjątkowy.

Z rozkazu władz ewakuowane są miasta i wsie, którym grozi zalanie. W ostatniej chwili otrzymano wiadomości o zatopieniu miejscowości znajdujących się o 12 do 15 klmtr. od normalnego brzegu Wołgi. Obliczenia wskazują, że szerokość rozlanej rzeki dochodzi do 25 klmtr.

Komunikacja powietrzna nocą.

Rok bieżący przyniósł dla lotnictwa komunikacyjnego ważną innowację o ogromnie doniosłem znaczeniu dla dalszego rozwoju żeglugi powietrznej. Nowością tą są podróże samolotów pasażerskich nocą. Wprawdzie już w roku ubiegłym kursowały samoloty handlowe nocą między Nowym Jorkiem a San Francisco i na kontynencie na linji Sztokholm—Berlin—Hamburg, jednak były one przeznaczone jedynie dla przewozu poczty i towarów.

Doświadczenia zeszłego roku wykazały świetne rezultaty, dając 100 proc. bezpieczeństwa i taki sam procent regularności jak komunikacja dzienna. Dlatego też po próbach zeszłorocznych, w bieżącym roku po raz pierwszy otwarto codzienną komunikację nocną pasażerską między Londynem i Paryżem, Paryżem i Strasburgiem, Berlinem i Hamburgiem, a wreszcie Sztokholmem i Berlinem. Samoloty kursują z pełną regularnością i bezpieczeństwem.

Wprowadzenie lotów nocnych ma nadzwyczaj poważne znaczenie, szczególniej przy podróżach na dalekie przestrzenie, gdyż pasażer nie będzie tracił czasu na przenocowanie w przejściowych portach lotniczych i będzie mógł dokonywać swą podróż jednym ciągiem bez przerwy.

Życzyć sobie należy, żeby jaknajprędzej komunikacja nocna i u nas została wprowadzona. Niestety, wymaga to pewnych przygotowań, gdyż nie wystarczą reflektory i różne inne instrumenty w samolotach, ale trzeba wyposażyć kosztownie całą trasę przyziemną, by ułatwić samolotom orjentację, trzeba radjo-stacji, by pilot, prowadzący nocą samolot miał ustawiczny kontakt z ziemią.

Ze świata.

Równouprawnienie murzynów w Brazylji.

„Noticia" największe brazylijskie pismo wystąpiło z projektem wystawienia w Rio-de-Janeiro pomnika „czarnej rasie". Projekt spotkał się, rzecz prosta, z entuzjastycznem przyjęciem ze strony zainteresowanych, składki napływają obficie ze wszystkich stron świata. Brazylja jest jedynym w Ameryce krajem, gdzie murzyni korzystają faktycznie z całkowitego równouprawnienia politycznego, społecznego i towarzyskiego.

Najstarsza orkiestra na świecie

Orkiestra opery królewskiej w Sztokholmie obchodziła w tych dniach 400-letnią rocznicę swego istnienia. Jest to najstarsza orkiestra operowa w Europie. Założona i ufundowana w r. 1526 w Sztokholmie z inicjatywy króla Gustawa Wazy, orkiestra sztokholmska cieszy się opinją najlepszego zespołu muzycznego nietylko w Szwecji lecz i w Europie.

Z czego się robią guziki?

Angielscy fabrykanci guzików z masy perłowej i z kokosu wnieśli gwałtowny protest przeciw rujnującej ich konkurencji guziczarni niemieckich i czechosłowackich, które eksportują masowo do Anglji tanie guziki z... krwi skondensowanej. W rzeźniach niemieckich i czechosłowackich zbierają krew po uboju bydła i po odpowiedniem spreparowaniu i skondensowaniu, fabryki guzikarskie wyrabiają z niej piękne, twarde i błyszczące guziki, które cieszą się w Anglji wielkiem powodzeniem. Tego nawet Upton Sinclair nie przewidział w swym opisie rzeźni chicagowskich.

PISMA DO REDAKCJI.

Ponieważ w naszej Redakcji rozpoczęły się już urlopy współpracowników, prosimy naszych korespondentów, przyjaciół i informatorów, by byli łaskawi adresować przeznaczone do użytku redakcyjnego listy pod adresem Redakcji. Jeśliby komukolwiek zależało na doręczeniu listu do rąk współpracownika Redakcji, wówczas obok adresu osobistego należy dopisać: „Sprawa redakcyjna", gdyż w przeciwnym razie może się zdarzyć, że list będzie czekał na powrót adresata.

Pologne! Pologne!

Wyjątki z książki O. d'Etchegoyen'a.

III.

Komendant miał twarz koloru cegły, kapitan siną, a młody porucznik białą jak prześcieradło. Nagle, młody człowiek zerwał się z krzesła i chwiejnym krokiem, opierając się co chwilę o stoliki, wyszedł z sali, by pozbyć się nadmiaru wypitego alkoholu. Nie zobaczyliśmy go już więcej, dwaj pozostali byli bardziej wytrzymali.

— —

W Polsce, kobiety z towarzystwa nawet, chętnie płuczą gardła mocnymi likierami. Mają przytem zwyczaj wypalania niezliczonej ilości papierosów.

Godzina głupstw zaczyna się u nich dopiero w chwili, w której, u naszych pań skończyłaby się z braku sił, one jednak dotrzymują placu bojui, śmiem użyć takiej śmiałej przenośni, w sposób zdumiewający.

My Francuzi jesteśmy znani w całym świecie z uprzejmości i grzeczności, to też wielu paniom z towarzystwa zależało na tem — że się tak wyrażę — aby przekonać się o prawdziwości tej opinji. Jeżeli dodamy przytem, że Polki mają wprawdzie wiele przymiotów, ale wierność nie jest największą z ich cnót, można z góry przewidzieć... jak to się kończyło.

Pewna grupa Polek, z najlepszego towarzystwa, dała ciekawy przykład energji i pogardy konwenansów. Straciwszy w ciągu wojny majątki, z oszczędności prowadziły wspólną kuchnię, a czasem przyszło im na myśl przyjąć kilku stołowników, wkrótce wynajęły lokal i otworzyły restaurację, w której same usługiwały.

Pomysł ten zyskał wkrótce takie powodzenie w Warszawie, że powstało aż trzy restauracje tego rodzaju. Wieczór te same panie, zrzuciwszy skromne, ciemne sukienki, wkładają dekoltowane toalety wieczorowe, i doprawdy, zabawne jest całować o północy te same ręce, które w dzień podawały omlet z grzybkami.

Byłem zachwycony: jak to sto kobiet żyje ze sobą, pracuje, ma wspólne rachunki i one nie wyrywają sobie włosów wzajemnie, nie wydrapują oczu, nie kłócą się i nie rozłączają!

Wkrótce jednak doznałem rozczarowania. W trzy miesiące po założeniu tych restauracyj, wspólniczki rozpierzchły się. Stanowczo, pod tym względem, kobiety na całym świecie są jednakowe.

— —

W drodze z Warszawy do Grodna:

Minęliśmy Białystok, przejeżdżamy ośm kilometrów najwyżej, pociąg zwalnia biegu... Wszyscy wyglądają ciekawie przez okna — o jakie sto metrów przed nami dym i płomienie.

Pociąg staje — pali się most przed nami. Całą tę okolicę przerzynają liczne rzeki i strumienie, wpadające do Wisły, lub Niemna. Wszystkie mosty żelazne zniszczyli Moskale, cofając się w 1915 r. Niemcy zbudowali na ich miejsce prowizoryczne drewniane, a zeschnięte smolne belki zapalają się z przerażającą szybkością, zwłaszcza kiedy deszczu niema.

Tym razem powodem pożaru było kilka iskier z lokomotywy towarowego pociągu, który przed pół godziną przez most przejeżdżał.

Wszyscy biegniemy z wiadrami wzdłuż toru, po prawej i lewej jego stronie, aby utworzyć łańcuch, nabrać wody z rzeki, zwalczać pożar. Powstaje zamieszanie, bieganina, nawoływania.

Jakiś doktór, Polak, wziął na siebie rolę kapitana straży ogniowej otoczony aureolą dymu, kieruje akcją, przemawia, klnie, wpada w zapał.

W międzyczasie nadjeżdża pośpieszny pociąg z Warszawy i zatrzymuje się po drugiej stronie mostu. Powstaje projekt zmienienia poprostu pociągów; chcemy przejść przez resztki mostu na drugą stronę rzeki. Projekt znalazł ogólne uznanie.

Ale doktór-strażak protestuje, zasłania osobą swoją przejście, krzycząc, że nikomu przejść nie pozwoli, dokąd pożar nie zostanie ugaszony. Przejął się tak swoją rolą, że raczej pozwoliłby przejść po swoim trupie, jak przepuścić kogokolwiek.

Wkońcu wszystko prawie spalone, ostatnie promienie gasną. Trwało to prawie trzy godziny. Komendant-strażak uspokaja się wreszcie, i pozbierawszy pakunki, przechodzimy przez wąską kładkę, na drugą stronę rzeki.

Lokuję się wraz z towarzyszami podróży w przedziale trzeciej klasy i pociąg, pchany w tył, rusza ku Grodnu. Doktór-strażak, który nie dorósł do szlachetnej bezinteresowności bohaterów, nieświadom swej śmieszności, chodzi od wagonu do wagonu z ćwiartką papieru i ołówkiem w ręku i zbiera podpisy, aby mieć świadectwo, jak bardzo zasłużył się ojczyźnie swojej.

— —

Chociaż Polacy mają wysokie wyobrażenie o sobie, uderza w nich przedewszystkiem zupełny brak zmysłu organizacyjnego. Nikt nie jest zdolny powziąć jakąkolwiek decyzję, każda kwestja jest tematem nieskończonych debat, nigdy nie można otrzymać krótkiej odpowiedzi, „tak" albo „nie". Jakaś pożyteczna sprawa tonie szybko w formalnościach, papierach, pod pieczęciami, podpisami, uwagami na marginesie — i znika.

Indolencja, powolność, we wszystkich okolicznościach: ma się wrażenie, że jakiś rodzaj fatalizmu usypia ich zwykle, aż do chwili jakichś potężnych wydarzeń.

Każde rozważanie jakiejś sprawy bywa odkładane zwykle do jutra, a potem z dnia na dzień, gdyż każdy ma nadzieję, że czas usunie trudności. Możnaby powiedzieć, że zasadą Polaków jest: kiedy masz do załatwienia coś bardzo pilnego, zaczekaj trzy dni, a przekonasz się wówczas, że to nie było tak pilne, jak ci co się zdawało. Kiedy Polak powie zaraz, załatwi to za kilka dni dopiero, a może i nigdy. Polacy nie znają żadnej dyscypliny socjalnej, ani wojskowej.

W Polsce niema nic naturalnego, wszystko robi się dla galerji. Polak jest zawsze, jakgdyby na scenie. Niema Polaka, któryby nie wołał głośno „wszystko dla Polski", a pierwsza wielka pożyczka państwowa, która miała przynieść miljard, przyniosła zaledwo dwadzieścia miljonów.

KONIEC.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 69)

W pierwszej chwili chciał uciekać... lecz podbiegłem doń, chwyciłem za kark tak silnie, iż ukląkł obok leżącego biletu... Podniósł go, drżąc jak w febrze... już się nie uśmiechał drwiąco...

— Przymknij drzwi od przedsionka!.. — krzyknąłem. Tym razem posłuszny był jak pies.. — Trzymaj bilet na drzwiach za sam rożek, aby nie spadł, bo ci głowę rozstrzaskam!.. Zrozumiał o co mi chodziło!.. blady jak śmierć.. chwiejąc się na nogach, trzymał bilet...

Wówczas ja wymierzyłem i wpakowałem trzy kule jedną przy drugiej. Pozostawiłem swój szyld na drzwiach pałacu pani hrabiny, przybity ołowiem!..

Skorom skończył tę operację wobec licznej służby, lagas zemdlał i padł na schody... inni uciekli... Z angielską flegmą schowałem rewolwer do kieszeni, wsiadłem do powozu... i odjechałem...

Zauważyłem w trakcie tej sceny, iż miała ona innych jeszcze spektatorów... Całe grono wystrojonych dam i wyfrakowanych dandysów, z okien pałacu, przyglądało się temu amerykańskiemu sposobowi wręczania biletu wizytowego... Są więc świadkowie do procesu kryminalnego... mniejsza o to!..

— Spodziewam się, iż na tem się skończyło — rzekł mocno wzruszony Anzelm.

— Ah czyż mało tego, iż mnie odpędzono jak psa od drzwi pałacu?

— Powiedz mi stryju otwarcie... czy nie dziś powodu do tej niechęci, względem siebie, powodu, sięgającego odleglejszej epoki... bo wyznam ci szczerze, iż nie mogę zrozumieć, co znaczy to dziwnie nietaktowne postępowanie ze strony rozumnej kobiety...

— I do tego wobec tak licznego audytorjum okolicznej arystokracji oraz falangi sług, zdemoralizowanych takim afrontem... Posłuchaj mnie! należę do rzędu ludzi, którzy za najmniejszą zniewagę krwią każą płacić przeciwnikowi... Takiej satysfakcji nie mogę żądać, lecz poprzysięg[illegible] kobiecie wendettę, a ręcze [illegible] odwet godzien będzie za[illegible] nych uwag... Wszak [illegible] dzinna...

Przy tych słowach [illegible] się szyderczo.

— Muszę przyznać, iż do wyjazdu mego i opuszczenia rodzeństwa, wybrałem chwilę niezbyt odpowiednią... bal i sam sposób pożegnania był absurdem... trzeba jednak zwrócić uwagę na to, iż byłem młody, niedoświadczony, a co główniejsza, zaniedbywanym przez swych rodziców, którzy mnie ignorowali w serdecznych swych stosunkach z młodszem rodzeństwem... Ta seperatywna uczuciowość rodzicielska wpływała bardzo niemile na mój charakter i spowodowała niechęć... a oto dziś są skutki tej różnicy czynionej między dziećmi przez tyciodawców...

Biedny Anzelm siedział jak na torturach.

Przedmiot rozmowy stawał się dla niego niewypowiedzianie przykrym.

Tymczasem Nick wniósł w srebrnej wazie napój, którego silny aromat, rozchodząc się po pokoju, nabawił młodzieńca zawrotu głowy.

Pozwolił dla ceremonji postawić przed sobą kryształowy tulipan z napojem, lecz nie dotknął go nawet ustami, patrząc z podziwieniem, jak stryj Jerzy, połyka wielkiemi haustami ten prawdziwie ognisty trunek.

Obawiał się, aby skutek libacji stryja nie dał powodu do rozczarowania, rozbudzonej się w sercu jego sympatji dla człowieka, którego pragnął szanować i kochać, mimo wszystkich jego ekscentryczności.

Obawa ta jednak na szczęście okazała się płonną...

Napój bowiem, obficie spożywany, wywoływał skutek na pozór uspakajający. Twarz Jerzego była nieco bledszą, wzrok stawał się łagodniejszym, a usta zupełnie straciły odpychający wyraz sarkazmu.

Anzelm odetchnął, jak człowiek, który uniknął wielkiego niebezpieczeństwa... a nawet z mniejszym niż dotąd wstrętem patrzył na stojącą wazę z grogiem. Wreszcie odezwał się z uśmiechem:

— Jak na pierwszą wizytę... minąłem się z prawami towarzyskiej etykiety, czas na mnie ogromny, ze względu na jutrzejsze obowiązki...

— Daruj mi jeszcze godzinkę, mój chłopcze... twoja obecność dziwnie uspakaja moje rozdrażnienie... jakieś dawne wspomnienia budzą się na dnie duszy, jak skarby, wydobyte z zatopionego okrętu... Chcę korzystać z tej chwili, by wynagrodzić je z pożytkiem. Kto to może wiedzieć, czy drugą taką zdołam prędko pochwycić... Dawno już nie miałem sposobności do szczerej pogawędki... czuję się do niej usposobionym... Przyznasz niezawodnie, iż byłoby nierozwagą marnować promień słońca, rzucający swe dobroczynne ciepło na krzepnące resztki egzystencji.

— O!.. jeśli moja obecność tak zbawienny skutek wywiera, jestem gotów siedzieć tu rok cały, mój stryju!..

— Dziękuję ci!.. Spodziewam się, iż dłuższe nasze zbliżenie nastąpi wśród innych więcej przyjaznych okoliczności...

(c. d. n.)
